Warszawskie syrenki

W herbie Warszawy z 1390 r. syrenka miała tułów potwora ze skrzydłami, nogi byka, lwi ogon i była... mężczyzną! Pierwsze wyobrażenie syreny jako kobiety-ryby pochodzi dopiero z 1622 r. Nowo powstałe miasta często otrzymywały wtedy herby z wizerunkami mitycznych stworzeń: gryfów, jednorożców itp. Według legendy nad Bałtykiem były dwie syrenki. Jedna z nich upodobała sobie Kopenhagę (siedzi przed wejściem do portu), a druga - przez Gdańsk - dotarła Wisłą aż do Warszawy. Warszawska syrenka nie jest bezbronna jak duńska, ma miecz i tarczę. Uwięziona w szopie przez bogatego kupca, miała zarabiać dla niego śpiewaniem. Uwolnił ją jednak syn warszawskiego rybaka, za co obiecała bronić miasta.

Najbardziej znany posąg syrenki stoi na rynku Starego Miasta (jest kopią, oryginał zabezpieczono tuż obok, w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy). Jej postać wyrzeźbił w 1855 r. Konstanty Hegel i ustawił w nieistniejącej dziś grocie! Druga ogromna rzeźba syrenki, o płynnych secesyjnych liniach, znajduje się na wiadukcie Markiewicza - stanowiącym przedłużenie ul. Karowej. Jan Woydyga odlał ją w 1905 r. w cynku (dzisiejsza jest z piaskowca). W 1939 r. nad Wisłą stanął trzeci pomnik syreny, autorstwa Ludwiki Nitschowej. Zanim obok pomnika wybudowano most Świętokrzyski, znajdował się tu prowizoryczny most Syreny. Według pierwszego zamysłu szklana 20-metrowa figura syreny miała stać w głównym nurcie Wisły. W końcu jednak posąg odlano w

brązie, pozowała do niego poetka i harcerka Krystyna Krahelska, autorka słów piosenki Hej chłopcy, bagnet na broń.

Nie wszystkie warszawskie syrenki wyglądają oficjalnie. Mniej znana syrenka na Wale Miedzeszyńskim zmysłowo założyła ręce za głowę i zmrużyła oczy, a ta przed wejściem do Królikarni nie ma tarczy i miecza, ale dmie w róg.

Szczególnie dużo syrenek jest na Starym Mieście (np. w okolicach Szerokiego Dunaju). Znajdują się na elewacjach (jako freski) i drzwiach katedry, w herbach i na różach kierunków. Bardzo często zdobią budynki zakładów tramwajowych (na ul. Przyokopowej - obecnie Muzeum Powstania Warszawskiego i Kawęczyńskiej) oraz słupki trakcyjne. Można je też zobaczyć na dawnych budowlach miejskich: filtrach, moście Poniatowskiego, Hali Gwardii.

Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie rozpoczyna działalność nad Wisłą wystawą pt. „Syrena herbem twym zwodnicza“. Jest to opowieść o kulturowych znaczeniach symbolu Warszawy i jego uniwersalności w kontekście tworzenia współczesnej tożsamości miejskiej.

Na przestrzeni wieków wyobrażenia i przedstawienia syren są tak różnorodne, że właściwie jedyne, co mają ze sobą wspólnego, to dwoistą, hybrydyczną naturę: człowieka i zwierzęcia. Nawet warszawski herb z mroków średniowiecza wyłania się zaskakująco jako postać męska, pół człowiek, pół skrzydlaty smok, zaś wizerunek kobiety ryby jako herbu miasta utrwala się dopiero u progu XVIII wieku. Wystawa oddaje tę różnorodność. Syrenę prezentują m.in. szkice Pabla Picassa, kolaże brytyjsko-amerykańskiej surrealistki Penny Slinger czy obrazy Doroty Jurczak.

Syrenom towarzyszą inne hybrydy, chętnie przedstawiane w drugiej połowie XIX i w pierwszej dekadzie XX wieku, epoce symbolizmu, w pracach Jacka Malczewskiego, Wacława Szymanowskiego, Féliciena Ropsa. Sztuka ta jest odbiciem kryzysu kultury mieszczańskiej, pękania gorsetu dawnego języka. Przedstawienia postaci hybrydycznych to wyraz szukania ujścia dla ekscentrycznych fantazji symbolicznie łamiących ciasne, obowiązujące normy. Ruchy awangardowe XX wieku odnajdują w motywie syreny własny znak wyemancypowanej zmysłowości. Ilustrują to prace przedstawicielek surrealizmu: Dorothei Tanning, Leonor Fini, Louise Bourgeois i innych.

Motyw syreny uruchamia też wątki queerowe przez m.in. słynne zdjęcie Wolfganga Tillmansa „Lutz, Alex, Suzanne & Christoph na plaży" czy rzeźbę duńskiego duetu Elmgreen & Dragset „On" – kopenhaską syrenkę, która została przedstawiona jako młodzieniec. W wybranych pracach pojawia się refleksja nad kryzysem ekologicznym i tzw. antropocenem – nową epoką w dziejach Ziemi, kształtowaną przez człowieka (Liz Craft i jej „Stara panna" czy plenerowa instalacja Jerzego Szumczyka). Anne Uddenberg w swoich instalacjach pokazuje motyw syreny poddany współczesnej obróbce fascynacji udoskonalania ludzkiej kondycji i natury przez technologię (nurt transhumanizmu). Z kolei rysunki Aleksandry Waliszewskiej dają wejrzenie w mroczne fantazje i podskórne życie nadrzecznej metropolii. Choć prace tej artystki często są inspirowane odniesieniami do historycznych dzieł sztuki, eksplorują one bardzo współczesne lęki przed nieznanym, miastem, które jest tworem tak złożonym, że wytwarza swe własne mitologie. Po raz pierwszy będzie można obejrzeć tak wiele rysunków poświęconych syrenie autorstwa Waliszewskiej (w ramach bogatego programu towarzyszącego pokazany zostanie ponownie film inspirowany jej twórczością – „Córki dancingu" Agnieszki Smoczyńskiej, stylizowana na lata 80. opowieść o syrenach zamieszkujących Wisłę).

Na wystawie nie może zabraknąć też syreniego głosu – jej centralnym akcentem jest zapis video performansu amerykańskiej artystki Juliany Snapper, stosującej autorską technikę śpiewu pod wodą. Swą podwodną operę artystka

wykonała m.in. w Warszawie, na pływalni Pałacu Kultury i Nauki w 2010 roku.

Warszawska syrena jest symbolem łączącym, który nie spaja na siłę, lecz organizuje wspólnotę, a równocześnie pozwala jej zachować różnorodność.

-
-